Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLIII WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1926 Nr. 23

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Szopena 3 na czeki P. K. O. Nr. 3852 oraz na poczcie

Prenumerata dla Gniazd wynosi rocznie 7.00.

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ": ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC:

MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ, ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: inż. d-ra Czesława Kłosia, d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

ZAPOWIEDŹ RZĄDU W SPRAWIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.

Z jednego z ostatnich numerów Monitora Polskiego (Nr. 260 z dnia 12.XI 1926) dowiedzieliśmy się, że Rada Ministrów zastanawiała się głębiej nad sprawą uregulowania wychowania fizycznego w naszym narodzie. Z obrad tych, czytamy następujący oficjalny komunikat:

„Na posiedzeniu w dniu 10 listopada 1926 r. Rada Ministrów uchwaliła następujący wspólny wniosek Ministrów: Spraw Wojskowych, Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. oraz Spraw Wewnętrznych w sprawie podniesienia wychowania fizycznego:

W głębokiem przekonaniu, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczny warunek zdrowia społeczeństwa.

Rząd przystąpi do wprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojej płci, jako organicznej części wychowania publicznego.

Ponadto, w celu rozbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego, Rząd podejmie akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń, którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc".

Powyższą uchwałą, Rząd daje wyraz swemu stanowisku, iż odrodzenie fizyczne narodu uważa za warunek jego rozwoju. W dążeniu swem Rząd pragnie podkreślić wagę współdziałania społeczeństwa z Rządem, zagadnienie pracy Rządu i społeczeństwa na rzecz Państwa. Zamierzone wysiłki Rządu i społeczeństwa w zakresie wychowania fizycznego muszą być skoordynowane, t. j. muszą być ujęte w ramy planowej organizacji. Organizację zapewni Rząd. Praca Związków opierać się musi i na gruncie lokalnym, na dążeniu do wytworzenia lokalnych ośrodków sportowych.

Ruch wychowania fizycznego w społeczeństwie oparty na zasadzie współdziałania Rządu i samorządów ze stowarzyszeniami przysposobienia wojskowego i związkami sportowemi, które za świadczenia na rzecz ogółu i przejęcie państwowych programów wychowania fizycznego otrzymają szereg pomocy, a w pierwszej linji pomoc instruktorów, inwestycje rzeczowe oraz tereny na urządzenie boisk. Planowana akcja posuwać się będzie stopniowo i metodycznie, zmierzając do organizowania lokalnych wzorowych ośrodków sportowych.

Powszechne wychowanie fizyczne w szkolnictwie zmierzać będzie do rozwoju pełni fizycznego życia młodzieży i wytworzenia zdolności fizycznej każdego ucznia, a dążeniem w tym celu będzie wprowadzenie oceny sprawności fizycznej do świadectw szkolnych oraz zaprowadzenie obowiązujących książeczek wychowania fizycznego.

Rząd, w przekonaniu, że te usiłowania znajdą żywy oddźwięk w społeczeństwie, przystąpi w najbliższym czasie do rozpoczęcia zamierzonej akcji".

Tak brzmi komunikat urzędowy a jego ostatni ustęp zachęca nas do skreślenia w kilku słowach naszej opinji w sprawie poruszonej.

Bezsprzecznie, każde poczynania rządu w kierunku należytego uregulowania zaniedbanej dziedziny wychowania fizycznego naszego narodu, musi w organizacji sokolej znaleźć szczery i serdeczny oddźwięk, boć przecież tej idei wychowania fizycznego narodu polskiego służymy już bezmała lat 60.

Już w czasie naszego niezależnego państwowego bytowania mieliśmy niejednokrotnie sposobność dać dobitny wyraz tej radości, jako, że takich zapowiedzi racjonalnego uregulowania tej sprawy mieliśmy już kilka, ale tak nieszczęśliwie się składało, że ani jedna nie została doprowadzona do jakiegoś konkretnego rezultatu. Być może, że tym razem zapowiedź rządu istotnie będzie przeprowadzona, a ponieważ tego bardzo pragniemy, dlatego pozwolimy sobie zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwa, jakie według naszego zdania kryją w sobie konkluzje komunikatu. Rząd zapowiada, że w najbliższym czasie

przystąpi do rozpoczęcia zamierzonej akcji, czyli należy się spodziewać, że zapowiedziana ustawa o powszechnem obowiązku wychowania fizycznego młodzieży obojga płci, będzie niezawodnie wkrótce uchwalona przez Radę Ministrów i przedłożona Sejmowi lub Prezydentowi Rzeczypospolitej do uchwalenia i ogłoszenia w państwie dla jej wykonania. Ponieważ należy przypuszczać, że rząd ma na myśli nietylko młodzież szkolną, ale całą młodzież, grupującą się obecnie w organizacjach społecznych o charakterze wychowawczym, i ponieważ równocześnie zapowiada, że do rozbudzenia szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego powoła do współpracy związki i stowarzyszenia, przeto mamy prawo żądać od sfer miarodajnych, byśmy o tych zamierzeniach rządu byli w jakikolwiek bądź sposób powiadomieni i byśmy mogli dać wyraz swej opinji, o tej bardzo ważnej, a żywo nas obchodzącej dziedzinie życia narodowego.

Wypowiadamy otwarcie obawę, że może zajść wypadek, że ani organizacje społeczne, które się ma wezwać do współpracy, ani też powołana wolą rządu Naczelna Rada Wychowania fizycz. i p. w. nie będą poinformowane o duchu i treści ustawy i zarządzeń w tej materji. Na to wskazują różne okoliczności. Dla zapobieżenia niepotrzebnym nieporozumieniom, dla nuiknięcia omyłek, często w ustawach naszych zjawiających się które czynią je zupełnie nieżyciowemi i niewykonalnemi, zwracamy się do miarodajnych sfer z apelem, by zechciały wysłuchać opinji zainteresowanych organizacyj, by zechciały zwrócić się do tego ciała, które prawomocnie istnieje w państwie i powołane jest w pierwszym rzędzie do wypowiadania swej opinji w takiej właśnie materji o jakiej traktuje wspomniany na wstępie komunikat rządu, aby zwołały Radę Naczelną Wychowania Fizycznego i p. w. i jej przedstawiły projekty swych zamierzeń. W imię interesu samej sprawy, zwracamy się do sfer miarodajnych o wzięcie pod rozwagę głosu naszego, i nie pozostawienia go bez uwzględnienia.

M. Maksyś.

POLSKA NA MORZU.

Od kilku lat mówi się u nas o pracy Polski na morzu. Niejednokrotnie nawoływano społeczeństwo do twórczej pracy na polu żeglugi, leżącem dotąd odłogiem. Inicjatywa prywatna rozpoczynała nawet czasami tworzenie polskiej floty handlowej, dotąd jednak były to poczynania drobne i kończące się z różnych względów niepowodzeniem. Faktem jest jednak, że twórczej energji w kierunku morza nie przejawialiśmy dotąd, poza budową portu w Gdyni, w małym nawet zakresie. Dosyć będzie, jeśli powiemy, że do roku obecnego, oprócz kilku drobnych okrętów wojennych, cała polska flota handlowa liczyła zaledwie 2.000 ton pojemności. Dwa małe okręty kołysały się na falach Bałtyku pod banderą polską.

Jak na dorobek sześcioletni trzydziestomiljonowego państwa, jest to więcej, niż skromnie. Kto winien — czy kierownicze sfery państwa, czy społeczeństwo — nie tu jest miejsce na roztrząsanie tego pytania. Można jednak stwierdzić, z całą stanowczością, że najważniejsza przyczyna tkwi w niezrozumieniu roli i znaczenia morza i własnej floty przez ogół Polaków. Przeciętny inteligent polski, o ile interesuje się morzem, to zainteresowanie jego ma podkład czysto tylko uczuciowy, a czasami, jeśli tak można się wyrazić — letniskowy. Natomiast z punktu widzenia gospodarczego i politycznego, niewielu potrafi spojrzeć na kwestję morza i floty.

Polski kapitał, handel i przemysł zachował się dotąd w sprawie naszych zagadnień morskich obojętnie, zostawiając olbrzymie żniwo z zysków za przewóz w rękach obcych. Przewóz morski, dokonywany przez obce i obojętne dla polskiej wytwórczości czynniki, a nawet niejednokrotnie przez wrogie nam narodowości, nietylko przyczyniał się do pogarszania naszego bilansu płatniczego, ale potrafił wyrządzać szkody całym gałęziom polskiego przemysłu.

Należało więc wyjść raz z tego stanu bierności i rozpocząć polską pracę twórczą na polskiem morzu. I oto po latach sześciu, społeczeństwo polskie dowiaduje się, że krok pierwszy został uczyniony w tym kierunku. Rząd polski nabywa od Francuzów 5 okrętów handlowych, każdy po 3.000 ton pojemności. W listopadzie więc polska flota handlowa powiększyła się o 15.000 ton.

Pięć nowych okrętów zacznie przecinać fale morskie pod polską banderą już w grudniu bieżącego roku. Pięć okrętów będzie rozwozić towary polskie do państw obcych, pracując dla polskiego przemysłu, rolnictwa i handlu, pracując dla potęgi gospodarczej i politycznej narodu i państwa polskiego.

Początek więc został zrobiony. Polska wychodzi na morze z własną flagą. Teraz należy tylko tę inicjatywę podtrzymać, stworzyć warunki odpowiednie, aby zalążek ten rozwinął się w potężną flotę polską, mogącą należycie wypełniać swoje zadania wobec państwa. Nie możemy nadal gnuśnie patrzeć na to, jak nasi sąsiedzi budują coraz to nowe okręty, jak potężnieją na morzu.

Musimy zrozumieć, że flota handlowa jest nam potrzebna, że nie będzie ona żadnym zbytkiem, lecz koniecznym organem państwa, bez którego żaden naród obyć się nie może, jeśli chce istnieć i pracować w spokoju dla swej przyszłości. To też na te pięć polskich okrętów, które wkrótce wyjdą z portów polskich pod banderą polską, patrzeć musimy, jako na początek pracy Polski na morzu.

N.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Statystyka prac przysposobienia wojskowego miała być dostarczona Okręgom do dnia 1 listopada b. r., poczem Okręgi miały zestawić wyniki z poszczególnych Gniazd i przesłać zestawienie wraz z poszczególnemi sprawozdaniami do Związku, przesyłając równocześnie odpis zestawienia do Przewodnictwa Dzielnicy. Przypominając o powyższej sprawie Zarządom Gniazd i Okręgów, wzywamy do bezwzględnego dotrzymania terminu i prosimy o bezzwłoczne nadsyłanie zebranego materjału. Z załatwieniem sprawy nie zwlekać.

2) Rada Związku w dniu 1 listopada b. r. powo-

łała na członków Komisji Rewizyjnej Związku dhów Jana Danna, Józefa Mystkowskiego i Jana Thonnesa.

Do sądu Honorowego Związku: dhnę Helenę Bironową, dhów: Michała Dziekońskiego, Wiktora Gładysza, Kazimierza Goncerzewicza, Tadeusza Graffa, Alfreda Hubisztę, Stanisława Kobylańskiego, Stanisława Korytkę, Kazimierza Kosińskiego, Stanisława Lipczyńskiego, Antoniego Makowskiego oraz Jana Rudnickiego.

3) W numerze 22 z dnia 15 listopada 1926, Przewodnika Gimnastycznego „Sokół" organu związkowego, ogłoszono wszystkie wnioski, jakie Rada Związku uchwaliła w dniach 31 października i 1 listopada b. r. Wnioski te, wnikające bardzo głęboko w nasze cele i zadania, mają zasadnicze znaczenie i powinny być znane wszystkim Zarządom Gniazd, a także wszystkim członkom organizacji. W tym celu Przewodnictwo Związku poleca Zarządom Gniazd, aby uchwałom Rady Związkowej poświęciły przynajmniej jedno swoje posiedzenie, na którem winni się członkowie Zarządu dokładnie zaznajomić z treścią uchwał i rezolucji, następnie uchwalić odpowiednie wnioski, które z uchwał wynikają, a które wkładają pewne obowiązki na Gniazda. Ponadto Przewodnictwo Związku poleca Zarządom Gniazd, aby uchwałom Zjazdu poświęcili jedno zebranie miesięczne członków i na niem zaznajomili członków z uchwałami Zjazdu, względnie tam, gdzie się zebrania miesięczne nie odbywają, aby wstawiono do porządku dziennego najbliższego Walnego Zgromadzenia Gniazda, jako jeden z punktów, uchwały Rady Związku Sokolego.

Analogicznie winny postąpić Przewodnictwa i Zarządy Okręgów i Dzielnic, ponadto Przewodnictwa wymienione winny dopilnować, aby zarządzenia Przewodnictwa Związku co do Gniazd były wszędzie spełnione.

4) W poprzednim numerze podano sumarycznie ilość Gniazd poszczególnych Okręgów, które w dniu Rady Związkowej przeprowadziły zbiórki członków i wysłały raport do Związku. Szczegółowy imienny wykaz Gniazd, które polecenie Przewodnictwa Związku wykonały, będzie w krótkim czasie rozesłany do Okręgów i Dzielnic w tym celu, aby Przewodnictwa Okręgów mogły sprawdzić, co przeszkodziło lub jakie były powody niespełnienia polecenia Przewodnictwa przez Gniazda w spisie nie znajdujące się i by mogły wywrzeć odpowiedni nacisk na opieszałe lub mało ruchliwe Zarządy Gniazd.

5) Przewodnictwo Związku uchwaliło nowy rozdział prac w Przewodnictwie i poleciło Komisji statutowo-regulaminowej opracowanie nowego regulaminu Przewodnictwa Związku, zastosowanego do obecnego rozdziału czynności i sposobów przeprowadzania spraw wewnątrz Przewodnictwa Związku

Ponadto Przewodnictwo powierzyło przewodnictwo Wydziału redakcyjnego wiceprezesowi Terechowi, zaś przewodnictwo Komisji przysp. wojsk. wiceprezesowi Maksysiowi i zmieniło nazwę Wydziału stałych drużyn sokolich, na Komisję stałych drużyn sokolich, pozostawiając kierownictwo w rękach dha Kobylańskiego. Inne Wydziały i Komisje pozostają niezmienione (patrz Nr. 22—1926). Czynność Przewodnictwa oparta na nowych zasadach, rozpoczęła się z dniem 23 listopada 1926. Istnieje 6 Wydziałów i 4 komisje.

6) Na podstawie prośby, wniesionej drogą służbową, Przewodnictwo Związku zezwoliło Gniazdu Mszana Dolna, Okręgu Nowy Sącz, Dzielnicy Krakowskiej na zbieranie w całym Związku składek na budowę własnego gmachu.

7) Przewodnictwo Związku uwzględniło niektóre prośby Gniazd, poparte przez Przewodnictwa Okręgów i Dzielnic w sprawie zaległych składek i skreśliło zaległe składki za rok 1925 dwu Gniazdom Dzielnicy Małopolskiej, zmniejszyło składki za rok 1926 dwu Gniazdom Dzielnicy Małopolskiej, wreszcie zezwoliło na ratalne spłaty zaległych składek trzem Gniazdom Dzielnicy Małopolskiej.

Przewodnictwo Związku wysłuchało sprawozdania Przewodniczącej Wydziału Sokolic dhny posłanki Holder-Eggerowej i zatwierdziło program prac Wydziału na najbliższy okres. Wnioski przedstawione Przewodnictwu będą realizowane w miarę możności i funduszów.

B. ŻARNOWIECKI. 19)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Siedząc blisko panny, czuł zapach subtelny, nikły jej włosów. Łakomie wchłaniał go, przyswajał sobie jako wieczystą własność. Odurzał się myślą, że odczuwa tajemnie rozkosz niepojętą, że nikomu nie jest wiadoma kradzież, którą czyni w jasny dzień w oczach ludzkich. Jak wąż, prześlizgnęło mu się po piersi marzenie senne. Zwinął się w sobie, skręcił. Zadrgała mu żywiej tętnicza krew.

Prowadził nieudolnie obojętną rozmowę, która się ciągle rwała.

Pani Jadwiga zajmowała się majorem, pozostawiając Dersława siostrzenicy.

Panna Anna nie patrzyła dotąd na kapitana. Chwilami czuł na sobie ukradkiem rzucone płomienie jej oczu. Gdy ich natrętnie, coraz bardziej rozzuchwalony poszukiwał, spuściła zasłony powiek i długo, długo patrzyła uporczywie w ziemię. Wreszcie dźwignęła je leniwie, z omdloną prośbą o litość, która przystąpiła do serca, ni to woń cudowna kwiatów.

Przypatrywała mu się teraz nawzajem wielkiemi ufnemi oczami z jakąś ukrytą trwożliwością, obzierając prędkim spojrzeniem jego oczy, głowę przepiękną, owianą ciemnią połyskliwych włosów i znów zwracając do oczu żałośnie i nieśmiało, jakby uwięziona w ich sieci, jakby niewiadoma siła zrodzona poza nią niewoliła ją patrzeć i błagać.

Odnalazł jej usta purpurowe, wilgotne, zarysowane linją nieśmiertelnej piękności. Obiegał rozpalonemi oczyma, które zdradziecko niewinnie mrużył lub przesłaniał ręką, policzki zaróżowione, nagość jej szyi odsłoniętej, pukle włosów, wybiegających na czoło, jak pęki kwiatów. Zatrzymał oczy na prawej skroni. Znalazł tam blado-różową lekko drgającą żyłkę. Wpił się w nią wzrokiem. Zapomniał gdzie jest, co mówi, kto jest wokół niego.

Rozsadzało go niepohamowane, oszalałe pragnienie, wstać i długo, długo rozkosznie, do nieprzytomności całować tę drgającą żyłkę na skroni. Upijał się tym marzeniem, jak okrutna mała łasiczka krwią zagryzionych ofiar.

Zacisnął ręce jak drapieżny ptak szpony na

DZIAŁ ORGANIZACJI SOKOLIC

DWUDZIESTOLECIE GNIAZDA GRAŻYNA W WARSZAWIE.

W dniu 24 października Gniazdo V „Grażyna" święciło uroczystość 20-lecia istnienia w połączeniu z poświęceniem sztandaru. Na obchód stawiły się w komplecie władze sokole: wiceprezes dh. Terech, sekretarz dh. Maksyś, prezes Dzielnicy Mazowieckiej dh Tyrakowski, prezes Okręgu Warsz. dh Lesiewicz oraz wiceprzewodnicząca Związkowego Wydziału Sokolic dhna Wanda Lampowa. Przybyła również garstka przyjaciół „Grażyny" oraz zastępy druhen i dorostu.

Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem sztandaru w kościele Zbawiciela. Rodzicami chrzestnymi byli dh Terech i dhna Kuczalska, i dh St. Hiszpański z dhną Jadwigą Jaworską. Potem przemarsz przez miasto i złożenie wiązanki kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza.



Dwudziestolecie Gniazda Grażyna
Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obchód odbył się w sali Towarzystwa Łowieckiego, gdzie po uroczystem zaprzysiężeniu i wręczeniu Gniazdu sztandaru nastąpiły serdeczne prze-

zdobyczy, i wdławiał paznokcie w ciało, oprzytomniając się bólem, ażeby nie skoczyć i nie popełnić czynu nieprzytomnego, nie zagasić obłędnem całowaniem królewskiego uśmiechu tryumfu, z jakim weszła i jakim darzyła ludzi, odpowiadając spokojnie na zadawane pytania. Spokój ten zastanawiał w tak młodej kobiecie.

Po pierwszych momentach lęku zawładnęła Janem niepodzielnie śmiałość i pewność siebie.

Kto wie, jak daleko w swoich zuchwałych marzeniach zawędrowałby kapitan, gdyby nie wejście nowych osób. Uwaga ogólna skierowała się ku nim. Dersław podczas powitań miał możność zapytać Zielińskiego.

— Na Boga, powiedz mi, kto jest ta panna?

— Ta panna, zaśmiał się filuternie i zarazem złośliwie. A co? — Widzę, że wpadłeś. Jest to siostrzenica pani domu, panna Anka, zwana tylko przez jedyną ciotkę Mazochą. Pozatem nikomu jej tak nazywać nie wolno. Widziałem wiele pięknych kobiet na świecie, — ciągnął już poważniej major, lecz ona jedna jest jak cud. Wszyscy znajomi i nieznajomi kochaliby się w niej na zabój, gdyby śmieli. Oślepiająca piękność. Tak. Królewskie oczy. Na wielu patrzą, nikogo dotąd nie wybrały. Tak myślę... dodał po chwilowym zastanowieniu się.

— Czy ona stale tu mieszka?

— Nie. Mieszka z ciotką i siostrą gdzieś w bezludnych górach za Kołomyją, za Jabłonowem. Nie chcą stamtąd wyjechać. O jej siostrze mówiłem ci. To ta, co niedawno wróciła z Niemiec. Przed kilkoma dniami. Ale wczoraj wyjechała, a ta natomiast niespodzianie przed trzema dniami przybyła.

— To jej siostra przywiozła wieść o napadzie?!

— Tak, — skinął głową Zieliński. Lecz o tem się nie rozgłasza.

Zaczęła się ogólna rozmowa, wykrzykniki, zdziwienia, komentowania wydarzeń ostatniej nocy. Ośrodkiem ogólnego zaciekawienia był kapitan, jako świadek naoczny napadu na Poznań.

Niechętnie wydobywał z siebie słowa i skorzystawszy z okazji, przeszedł na temat, przy którym inni osądzili. że mają również dużo do powiedzenia.

W każdym razie kapitan tylko od czasu do czasu mógł teraz posyłać strzeliste spojrzenia w kierunku panny Anki, która siedziała teraz dalej od niego, skupiona, uważna, wypowiadając pewnie i jasno swe uwagi.

(d. c. n.)

mówienia władz sokolich i gości, udekorowanie odznaką honorową druhny Heleny Kuczalskiej, a na zakończenie wspólny, skromny posiłek, wieczorem zaś popisowe pląsy druhen i zabawa towarzyska.

Tyle o samym obchodzie jubileuszowym, a teraz parę słów o historji Gniazda i jego pracach.

Jesienią 1905 roku, kiedy to spontaniczny ruch wolnościowy ogarnął całe społeczeństwo, powstaje zespół gimnastyczny z inicjatywy Heleny Prawdzic-Kuczalskiej, właścicielki zakładu i szkoły gimnastycznej, który przybiera sobie nazwę bohaterki Mickiewiczowskiej „Grażyny" i który w następnym roku przystępuje oficjalnie do wielkiej rodziny sokolej jako V Gniazdo Okręgu Warszawskiego, a przytem pierwsze i do ostatniej prawie chwili jedyne Gniazdo wyłącznie kobiece.

W taki sposób powstała pierwsza u nas placówka krzewienia rozwoju fizycznego wśród kobiet, placówka zupełnie samodzielna, bez żadnej pomocy zewnętrznej i zasobów materjalnych, bez własnego lokalu i boiska, która jednak pracę w wytkniętym kierunku prowadziła wytrwale w ciągu lat 20-tu. Przyświecała jej czysta i piękna idea, którą kierując się „Grażyna" nie słabnie i nie ustaje, a w chwilach najkrytyczniejszych dla kraju, potrafi z siebie maksimum wysiłku wykrzesać. Słabną jeno siły strudzonych pionierek wychowania fizycznego — naczelniczek Gniazda, zmieniają się Zarządy, lecz placówka pozostaje i coraz to nowe siły do siebie garnie i do nowych je zadań przygotowuje. Naczelniczki zwłaszcza, składają największą daninę swej bezinteresownej pracy. Wystarczy spojrzeć tylko na daty. Druhna Stołągiewiczówna prowadzi prace techniczne w Gnieździe w latach 1905 — 1909, dhna Helena Mieczyńska-Olszewska i Marja Olędzka-Knorowa w latach 1909 — 1920, dhna Felicja Tryburska, naczelniczka od roku 1920 do chwili obecnej.

Pomagały im inicjatywą i kierownictwem administracyjnem zarządy, na czele których stały kolejno dhny: Helena Kuczalska, Zofja Olędzka, Jadwiga Gebethnerówna, Zofja Raczyńska, Iza Stillerowa-Mandukowa, Wanda Kryńska, Jadwiga Jaworska i obecna prezeska Krystyna Krzesińska.

Dzięki nim Gniazdo stanęło na tak wysokim poziomie wychowania fizycznego.

Z pomiędzy zadań, zakreślonych ideologią sokolą, „Grażyna" wybrała najdostępniejsze — wychowanie zdrowych fizycznie i moralnie obywatelek. Zadanie to spełniła w takim zakresie, na jaki jej szczupłe ramy pozwolić mogły. Prócz tego Grażyna pracuje i w innych kierunkach — podnosi ducha narodowego wśród druhen, organizując obchody narodowe, urządza przedstawienia amatorskie, wieczorki literackie, odczyty, popisy, wycieczki, zabawy towarzyskie, a obok tego w 1916 bierze udział w pracach Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej; w 1917 w zjeździe kobiet polskich; w 1918 pracuje w szpitalach, przystępuje do komitetu wyborczego kobiet i uczestniczy w Zjeździe towarzystw sportowych; w 1919 bierze udział w kweście na odzież dla żołnierza, na inwalidów wojennych, w pracy Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej; 1920 — kwestuje na flotę polską, współdziała z Polskim Czerwonym Krzyżem, przystępuje do Komitetu Obrony Państwa i utworzenia żeńskiej kompanji Straży Obywatelskiej; w 1922 przystępuje do Komitetu Rezerw Kobiecych; w 1923 bierze udział w zawodach w Toruniu, a w 1924 r. w zawodach lekkoatletycznych „Warszawianki" i o mistrzostwo Polski oraz w tymże roku wprowadza stałe ćwiczenia lekkoatletyczne; w 1925 przystępuje do P. Z. L. A.



Gniazdo Grażyna — Ćwiczenie dorostu.

To są ważniejsze punkty z ogromu pracy, jaką Grażyna wykonała, w ciągu ubiegłych 20 lat

Obecna chwila jest jedną z tych, które sprzyjają pracy nad rozwojem fizycznym. Kobiety i dziewczęta cisną się tłumnie do Gniazda, szukając w niem zdrowia moralnego i pomnożenia sił fizycznych. Niestety brak własnej sokolni, tamuje pracę, a najlepsze usiłowania wtłacza w ciasne ramy konieczności. Miejmy nadzieję, że jubileusz 25-lecia „Grażyna" święcić będzie już u siebie i na własnym boisku.

I. M.

DZIESIĘCIOBÓJ W „GRAŻYNIE".

Praca lekkoatletyczna w „Grażynie" opiera się na całym zespole sport ten uprawiającym. Z zespołu tego wyrastają jednostki najlepsze, które w swej

wszechstronnej wprawie gimnastyczno-lekkoatletycznej dochodzą do wspaniałych wyników. Wyrazem owej metody, jest odbyty ostatnio pierwszy w Polsce dziesięciobój kobiecy, opracowany przez instruktora „Grażyny“ p. Weyraucha. Do dziesięcioboju weszły konkurencje następujące: bieg na 60 mtr. (rekord światowy 7“6), 250 mtr. (33“4), 65 mtr z płotkami (10“4 — wyprowadzony teoretycznie wobec braku oficjalnego rekordu), 100 mtr. (12“8), kula—(11.275), oszczep (32.56), dysk (37 mtr. 71 rekord Konopackiej), skok wzwyż (1 m. 55), skok w dal z rozbiegu (5.50), skok w dal z miejsca (2 metry 50).

Dziesięciobój odbył się w warunkach atmosferycznych wprost fatalnych. Zimno przejmujące. Bieżnia kompletnie rozmiękła. Oczywiście musiało to wpłynąć pogarszająco na wyniki, lecz pomimo to rezultaty osiągnięte uznać trzeba za bardzo dobre, skoro np. Schabińska potrafiła zsumować dla siebie ponad 6000 pkt. pomimo, że 1000 pkt. można było uzyskać dopiero za wynik równy rekordowi światowemu.

Wyniki dziesięcioboju są następujące:

Schabińska 6.068.39 pkt. — I miejsce; Grabicka 5.973.7 pkt. — II; Czajkowska 5.428.76 pkt. — III; Henclewska 4.640.01 pkt. — IV; Rafianka 4.183.09 pkt. V; Taborowiczówna 4.073,57 pkt. — VI; Paliżanka 3.534.35 pkt. — VII; Mierkisiówna 3.783.91 pkt. VIII.

Z wyników na podkreślenie zasługuje wyrównanie rekordu polskiego w biegu na 65 mtr. z płotkami przez Schabińską i Grabicką.

Schabińska zajęła pierwsze miejsce w biegu przez płotki, oszczepie, skoku w dal z miejsca. W biegu na 60 mtr., kuli, płotkach, skoku w dal z rozbiegiem — zatriumfowała Grabicka. Mierkisówna — 1-sze miejsce w dysku. Taborowiczówna w skoku w wyż. Wreszcie — 250 i 100 mtr. — należały do Czajkowskiej.

Najbardziej zadziwiające i największej uwagi godne są wyniki Schabińskiej, liczącej w chwili obecnej lat niespełna 17. Ponadto w oczy rzuca się bardzo piękny jej styl w płotkach i wyjątkowy wprost styl w skoku wzwyż, który rokuje jej dzięki doskonałej technice, wspaniałą przyszłość w tej dziedzinie. Oczywiście pod warunkiem prowadzenia dalszej systematycznej pracy.

Wogóle wszystkie zawodniczki dziesięcioboju posiadają duże szanse. Specjalnie na uwagę zasługuje młodziutka zawodniczka p. Rafianka. Grabicka w kuli posiada bodaj najlepszą w tej konkurencji technikę i styl wśród polskich lekkoatletek.

Z PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I SPORTU

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W SOWIECKIEJ ROSJI.

Przysposobienie wojskowe w Z. S. S. R., w przeciwieństwie do państw na zachód od Sowietów położonych, ma charakter upaństwowienia tego działu pracy ogólno-państwowej. Podczas gdy w krajach zachodnich przysp. wojsk. opiera się wybitnie na czynnikach społecznych i odpowiednich organizacjach, stojących tylko w luźnych związkach z władzami państwowemi, odpowiedzialnemi za ten dział pracy państwowej, w Rosji Sowieckiej, począwszy od r. 1918 p. w. reguluje się dekretami, których wykonanie powierza się odpowiednim komisarzom ludowym. Pierwszy dekret w tej sprawie wydany był w kwietniu 1918 roku, który wprowadza „przysposobienie wojskowe klas pracujących“. Jednakowoż dekret ten okazał się mało żywiołowy i w rezultacie był stosowany tylko w jednym okręgu bez wybitnych rezultatów, raczej dla zyskania doświadczenia. W sierpniu 1923 roku wydany został nowy rozszerzony dekret, ujmujący p. w. nieco szerzej. Dekretem tym wprowadzono obowiązkowe przysposobienie wojskowe całej przedpoborowej młodzieży pracującej w wieku od 16 — 19 lat, a równolegle nakazano prowadzić wychowanie cielesne oraz pracę kulturalno-polityczną w duchu komunistycznym. Tem zarządzeniem nadano pracy p. w. w Sowietach charakter wybitnie polityczny, w przeciwieństwie do innych państw, gdzie praca p. w. postawioną została na platformie apolityczności. Przeprowadzeniem dekretu miał zająć się sztab generalny armji sowieckiej, traktując ją jako okres wstępny wyszkolenia wojskowego młodzieży przedpoborowej. ten dekret jednak został zmieniony i szczegółowiej opracowany nowym dekretem z września 1925 r., w którym ustalono, że okres obowiązkowego przysposobienia wojskowego trwa od 19—21 roku życia, poczem wyszkolenie dalsze przeprowadza się w letnich obozach szkolnych, w których przećwiczenie trwa 4 tygodnie na rok.

Dla nadkontyngentowych roczników poborowych utworzone są podobne obozy szkolne, w których w ciągu dwóch lat odbywają oni przećwiczenia przez 12 tygodni rocznie.

Dodatkowy dekret ze stycznia 1926 r. wprowadził ostatecznie nową zasadniczą zmianę, zmilitaryzował on wszystkie szkoły średnie i zakłady naukowe wyższe, skracając w zamian czas służby czynnej wojskowej dla absolwentów tych zakładów. Kierownictwo spoczywa nadal w rękach sztabu generalnego, zaś organami wykonawczemi są poszczególne okręgi wojskowe, jak korpusy, dywizje i t. d.

Pomimo takiej kategorycznej formy, pomimo wysiłków ze strony zainteresowanej w wykonaniu dekretów, p. w. w Rosji Sowieckiej daje bardzo słabe wyniki, a to z powodu słabego zainteresowania się sprawą obywateli i słabego poczucia obowiązkowości i respektu dla obecnej władzy, a z drugiej strony — braku broni, przyrządów wyszkolenia i wyekwipowania, wreszcie braku odpowiednio przygotowanych do tego działu pracy oficerów.

Wreszcie przykład w Rosji sowieckiej wskazuje, że sprawa przysp. wojsk. szerokich mas społeczeństwa nie da się przeprowadzić bez organizacyj społecznych, które gromadząc w swych szeregach zastępy obywateli mniej lub więcej uświadomionych łatwiej trafiają do przekonań i sumień swych członków, by się dobrowolnie oddawali pracy przygotowania wojskowego, aniżeli to da się uczynić przymusowemi zarządzeniami w formie dekretów, jak to czynią w Rosji Sowieckiej. Trzeba się bowiem liczyć z psychologją szerokiego ogółu powojennego, który najmniej chętnie garnie się w szeregi wojskowe, nie zapominając tych ciężkich czasów wojennych, które łączą zwyczajnie z wojskiem, jako tym, który wojny prowadzi.

M. M.

Z ŻYCIA SOKOŁA

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI W ŻYWCU.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Tadeusza Kościuszki odbył się w Okręgu sokolim żywieckim dnia 31 października 1926 bieg sztafetowy na przestrzeni 127 kilometrów. W biegu wzięło udział 130 druhów z 16 Gniazd. Bieg podzielony był na 3 części. Pierwszy główny —Brzeszcze — Kozy — Biała — Łodygowice—Żywiec, z biegami bocznymi: Międzybrodzie — Kozy, Hecznarowice — Kozy, Szczyrk — Łodygowice na przestrzeni 53 kilometrów, rozpoczęto o godzine 8.35, ukończono 12.37, zamiast o 13-tej.

Drugi bieg Sucha-Żywiec w okolicy górskiej na przestrzeni 36 klm. rozpoczęto o godz. 10.05, ukończono o godz. 12.16 zamiast o 13-tej.

Trzeci bieg Węgierska Górka—Żywiec na przestrzeni 12 klm. trwał tylko 36 minut.

Jak widać z powyższego zestawienia, czas osiągnięty przez sztafety jest bardzo dobrym wynikiem i świadczy o doskonałej sprawności młodych Sokołów. Bieg zorganizowany był bardzo dobrze.

Wieczorem tego samego dnia odbył się w Gnieździe wieczorek Kościuszkowski. Na program złożyły się: krótkie ale piękne przemówienie p. prof. Stanuli, deklamacja, zawsze mile witany chór „Lutni“, żywe obrazy plastyczne na tle dekoracji Kościuszkowskiej w świetle bengalskich ogni, ćwiczenia rytmiczne druhen, które swą formą, plastyką i wykończeniem wykazały systematyczną i owocną pracę. Igrzyska dzieci obudziły entuzjazm na sali i podziw i śmiech ze zwinnych koziołków. Ćwiczenia druhów na poręczach były wprost doborowe i precyzyjnie wykonane; wreszcie piramidy druhen (5 obrazów), budowane na drabinkach, które swą pięknością i doskonałem wykonaniem zyskały powszechne uznanie. Wogóle całość wieczorku zasługuje w całej mierze na uznanie i szkoda tylko naprawdę, że na wieczorku tym tak mało było widzów. Prócz rodziców dzieci, biorących w wieczorku udział, nie było nikogo ani z obywateli ani z inteligencji urzędniczej.

ŻYCIE SPORTOWO-GIMNASTYCZNE W GNIEŹDZIE WŁOCŁAWSKIEM.

Ostatnio zespoły Gniazda włocławskiego brały udział w szeregu zawodów i popisów gimnastycznych w Włocławku oraz poza granicami miasta. Gniazdo posiada dobrze zorganizowany i dość silny zespół lekkoatletyczny (należą też druhny), który na szeregu wewnętrznych zawodów osiągnął wiele dobrych wyników. Obecnie na polu lekkiej atletyki i ćwiczeń wojsk. sport. jesteśmy we Włocławku bezkonkurencyjni.

Ostatnio w dniu święta p. w. zdobyliśmy pierwsze miejsce w pięcioboju wojskowo-sportowym, bijąc drużyny Szkoły Zawodowej i Strzelca, oraz 7 innych zespołów.W dniu tym zdobyliśmy też 2 cenne nagrody wędrowne, dary: Sejmiku włocławskiego i naszego prezesa dha Kowalewskiego. Zwycięstwo nasze przez zdobycie 4 pierwszych i 1 drugiej nagrody było bezapelacyjne.

Oto wyniki: strzelanie — 45 pkt. (dh Schendel), granat 55 mtr. (Grzmielewski), bieg 200 mtr —25.3 s. (dh Tomaszewski), skok w dal — 520 ctm (dh Okurowski) oraz marsz 5 klm. w rynsztunku marszowym 30 minut 2 sek. (dh Szorłyka). W zawodach tych brały udział zespoły w sile 6 ludzi. Nadmieniamy, że IV miejsce zdobyła drużyna Sokoła z Brześcia Kuj., zaś V nasza drużyna rezerwawa.

Prócz tego sukcesu, mamy do zanotowania udatny wynik w Zlocie Okręgowym w Toruniu, gdzie Gniazdo nasze godnie reprezentowało Okręg Warszawski, tak pod względem zewnętrznym, jakoteż sportowym. Zespoły nasze dnia tego stawały do 3 konkurencji, zdobywając wszędzie pierwsze miejsca a z niemi artystycznie wykonane dyplomy i uznanie dla pracy naszego Gniazda.

Nagrody zdobyliśmy w biegu sztafetowym 4×100 mtr. w biegu 5000 mtr. oraz za najefektowniej wykonane piramidy.

Dnia 10 b. m. braliśmy udział w Zlocie w Kutnie, gdzie demonstrowaliśmy b. efektowne piramidy, tam też poza Warszawą i Gniazdem miejscowem, byliśmy jedynem Gnazdem, które wystąpiło z własnemi popisami gimnastycznemi.

Dn. 17 b. m. urządziliśmy wewnętrzne zawody lekkoatletyczne. Spóźniona pora oraz brak kilku zawodników wpłynęły na obniżenie wyników. Oto one :

Kula 921 cm. (Busse), bieg 100 mtr. 12.6 p. (Okurowski), bieg 3000 mtr. 9.20.5 (Straszewski), skok w dal 5.37 mtr. (Okurowski), rzut oszczepem 30.20 mtr. (Wieczorkiewicz), skok w wyż 1.37 mtr. (Okurowski), skok o tyczce 2.42.5 mtr. (Wieczorkiewicz), granat trzonowy 40.40 mtr. (Konwicki). W konkurencjach damskich dhna Kaszubska osiągnęła: kula 5 kg. 6.11 mtr., dysk (1 kg.) 21.25 mtr., oszczep 15.75 mtr. (800 gr. rzut klasyczny).

Ostatnio, dnia 24 października, w dniu L.O.P.P. rozegrano tu szereg zawodów w piłkę nożną. Do najbardziej interesujących należał match pomiędzy mistrzem Włocławka T. K. W. a „Sokołem“, zakończony wynikiem remisowym 1:1, który w tej dziedzinie sportu wysunął „Sokoła“ na czołowe miejsce w Włocławku.

Z.

OBCHÓD KOŚCIUSZKOWSKI OKR. V ZW. SOK. POLSKICH W BERLINIE.

Okręg V Sokołów polskich w Niemczech wezwał wszystkie Gniazda berlińskie do uczczenia rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, urządzając jeden wspólny, na większą miarę zakrojony obchód. Wydział Okręgu, urządzając tylko jeden obchód, kierował się zasadą, by przy jaknajskromniejszych środkach materjalnych postawić obchód na wysokim poziomie, by zespolić całą drużynę duchowo i podnieść kult dla patrona Sokolstwa Tadeusza Kościuszki i by Zarządom Gniazd dać przykład w urządzaniu technicznem tego rodzaju obchodów, pozatem, by przez rozdanie zwycięzcom zdobytych w zawodach nagród, zachęcić szeroki ogół młodzieży do uprawiania gimnastyki.

Przebieg, wzgl. organizacja obchodu, przewyższała najśmielsze oczekiwania, choć publiczność nie dopisała. Przybyło 180 uczestników. Debiutowała orkiestra sokola gn. Charlottenburg odgrywając szereg marszów sokolich i hymnów narodowych. Na prowizorycznej estradzie wśród zieleni ustawiono popiersie Kościuszki. Obchód zagaił prezes Okręgowy dh Sarnowski, wskazując na znaczenie urządzania obchodów Kościuszkowskich na obczyźnie, poczem odśpiewano „Polonez Kościuszki". Następnie dh Ochendal wygłosił deklamacje — „Przysięga Kościuszki", kilka pieśni odśpiewała dhna Podlaszewska, a dh Bruss dał wykład „O Tadeuszu Kościuszce", składając hołd hetmanowi narodu i kończąc ślubowaniem zachowania godności narodowej. Wykład wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie, którego wyrazem było samorzutne odśpiewanie „Roty" przez zebranych. Na zakończenie dhna Olszewska zadeklamowała „Pogrzeb Kościuszki" K. Ujejskiego.

Po kilkominutowej przerwie wmaszerowali na salę zwycięzcy w zawodach okręgowych, którym rozdano nagrody i żetony. Zastęp Gniazda Berlin I otrzymał wędrowną nagrodę Polskiego Klubu Sportowego — ryngraf z Matką Boską Częstochowską. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu Boże coś Polskę.

Sokolstwo, organizując uroczystość Kościuszkowską dało najlepszy dowód swej żywotności i możności oparcia się na jego siłach.

WALNY ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W ERIE PA W AMERYCE.

II.

Wieczorem odbył się bal, podczas którego wręczono klubowi piłki metowej z Gniazda Hoyokle piękny puhar w nagrodę za zdobycie szampionatu. Na sesji w ostatnim dniu zjazdu przystąpiono do sprawozdań członków Zarządu Związku. Długie sprawozdanie ze stanu Sokolstwa Polskiego dał prezes dh Starzyński, wykazując, że Sokolstwo Polskie w Ameryce, dh Pieprznego, który z całą otwartością rnych i niezmordowanych w pracy dla idei druhów naczelnika Pieprznego, Paliwody, Kłosowicza i in. wzrosło moralnie, społecznie, liczbowo i materjalnie, pomimo to, że w wykonywaniu pracy w Gniazdach i Okręgach trudno było dopatrzeć się rytmu, nie było tego miarowego parcia w kierunku wytkniętym przez Wydział. Teraz Sokolstwo, uchwalając wnioski i rezolucje oraz nową konstytucję, musi stanąć na straży lojalnego jej wykonywania, przez Gniazda i Okręgi, by nie było tych rażących sprzeczności, jakie miały miejsce dotąd. Po przemówieniu dha prezesa Starzyńskiego, który skończył ujęciem w krótkości historji zaprowadzenia Funduszu Zapomogowego, odczytał dość długie sprawozdanie dh Kłosowicz, pełne cyfr, które wymownie udowodniły wzrost liczebny i majątkowy sokolej organizacji w Ameryce.

Podobne świadectwo o stanie Sokolstwa Polskiego wydały sprawozdania skarbnika Związku dha Jana Kałki, redaktora „Sokoła Polskiego" dha Karola Burke, dhny Marji Korpanty viceprezeski Zw. w Ameryce, dh Pieprznego, który z całą otwartością skreślił wady i zalety wychowania fizycznego w drużynach ćwiczących, wreszcie sprawozdanie dha wiceprezesa Szybatki, wykazujące wzrost majątku sokolego od ostatniego Zjazdu w Detroit Mich. o kilka tysięcy. Podczas wieczornej sesji podniosłe przemówienie wygłosił prezes weteranów Armji polskiej w Ameryce dh Jan Szymański. Następnie jeden z obecnych, dh Brykczyński, ofiarowując 2 tys. dolarów na wyszkolenie techniczne Sokoła, stał się założycielem funduszu jego imienia, przeznaczonego na cele wychowania fizycznego. Wreszcie po odczytaniu projektu konstytucji, przyjęto go z nieznacznemi poprawkami. Przyszły zjazd uchwalono odbyć w Syracuse. Dawny Zarząd został ponownie obrany. W końcu imieniem Kapituły Legji Honorowej Sokolstwa polskiego w dowód uznania pracy na niwie sokolej odznaczony został krzyżem pierwszej klasy prezes Sokolstwa polskiego w Ameryce dh A. Starzyński. Po złożeniu przysięgi przez nowy Zarząd śpiewem „Nie rzucim ziemi" zakończono 14 Zlot i Zjazd Sokoli.

Druhu Prezesie czy Twoje Gniazdo prenumeruje i płaci za „Sokoła"!

KRONIKA

(ZE ŚWIATA, Z POLSKI I ZE ZWIĄZKU)

„CELE I ZADANIA SOKOLSTWA POLSKIEGO".

Autorem artykułu p. t. „Cele i zadania Sokolstwa polskiego", umieszczonego w Nr. 22 Przewodnika jest druh Kazimierz Krug, prezes Okręgu i Gniazda w Kielcach.

LOTERJA NA „DOM SOKOŁA" W CHOCZU.

Poniżej podajemy przesłaną nam tabelkę wygranych Loterji Fantowej na rzecz budowy „Domu Sokoła" w Choczu.

Główne wygrane: Maszyna do szycia Nr. 3345. Koń Nr. losu 2298. Rower Nr. losu 909. Obrazy olejne, wartości od 15 — 50 zł. na Nr.: 746, 772, 798, 945, 980, 1535, 2199, 2271, 2287, 2225, 2508, 3188, 3343, 3297, 3669, 3595, 4451, 4746, 4778, 4870. Przedmioty drobne, wartości od 3 — 15 zł. na Nr.: 908, 1765, 2071, 2092, 2133, 2360, 2842, 3000, 3154, 3216, 3435, 3464, 3399, 4432, 4433, 4472, 4789, 4767.

Po odbiór głównych wygranych, trzeba się zgłosić osobiście do dnia 15-go grudnia 1926 roku, inne wygrane można odebrać pocztą za nadesłaniem losu i odpowiedniego quantum na przesyłkę pocztową.

Te Gniazda, które we właściwym terminie losów nie zwróciły, uważa się, bez względu na to, czy padły na wygrane, lub nie, za swoich dłużników i uprzejmie prosi się o łaskawe uregulowanie należności.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. MICHAŁ TERECH. REDAGUJE: KOMITET.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.